

Mateusz Mazurek¹

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Abraham – ojciec wiary odważnej

Zasadniczym celem niniejszych rozważań jest przeanalizowanie biblijnej historii Abrahama pod kątem płynących z niej egzystencjalnych implikacji, które z kolei zostaną omówione w odniesieniu do niektórych cech współczesnej kultury i zjawisk społecznych wpływających na poglądy i postawy współczesnego człowieka – dotyczących też w oczywisty sposób chrześcijan, którzy przecież nigdy nie funkcjonują w społecznej próżni. „Żywe i skuteczne Słowo Boże” (por. Hbr 4, 12) w każdym czasie może przynosić ważne egzystencjalnie odpowiedzi, oświetlać nasze życie i karmić dusze². Można więc z pewnością zakładać, że historia tego, którego nazywamy ojcem naszej wiary, może także dziś oświetlać nasze życie, a zadaniem teologa jest wydobywanie na jaw tego światła – tłumaczenie objawienia ludziom swojej epoki³.

¹ Mateusz Mazurek – katechista Drogi Neokatechumenalnej, teolog (absolwent Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie), katecheta w gimnazjum, doktorant Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. E-mail: mateusz.mazurek83@o2.pl.

² Por. Sobór Watykański II, konst. *Dei verbum* [dalej: KO], 21.

³ Por. H. U. von Balthasar, *Chrześcijanin i lęk*, tłum. A. i A. Klubowie, Kraków, 1999, s. 8–9.

1. „Wyjdź z Twojej ziemi...”, czyli o słowach, które dziś już nie brzmią tak dramatycznie

Historia Abrahama zaczyna się od Bożego wezwania „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca” (Rdz 12, 1). Popemniając podstawowy błąd polegający na rozpatrywaniu tekstu biblijnego w naszych kategoriach, bez uwzględnienia kontekstu historycznego opisywanych wydarzeń⁴, możemy z łatwością przeoczyć cały dramatyzm tych słów i zagubić ich głęboki sens. Dla człowieka żyjącego w zglobalizowanym świecie, o nieprawdopodobnie zagęszczonej sieci interakcji, oswojonego ze zjawiskiem kompresji przestrzeni⁵ – mówiąc krótko człowieka, który przez całe życie podróżuje (niejednokrotnie po wszystkich kontynentach), zmienia miejsce zamieszkania wielokrotnie w ciągu życia, to zdanie może nie znaczyć nic. Jednak blisko czterdzieści wieków temu⁶ – czyli w czasach kiedy nie było wojska, policji, Interpolu, CBA, CBŚ i całego mnóstwa instytucji czuwających nad przestrzeganiem porządku publicznego i prawa, człowiek (żyjący w dość prymitywnie zorganizowanej społeczności) miał tylko jedną ochronę, jedną gwarancję bezpieczeństwa – dom ojca (czyli rodzinę). To było jedyne co zapewniało spokój życia i obronę przed wrogami⁷. I całkiem racjonalnie Abram mógł postrzegać Boże wezwanie jako (odroczone w czasie) wyrok śmierci, bo człowieka pozbawionego ochrony rodu (klanu czy plemienia) pierwszy lepszy bandyta mógł obrabować i zabić, będąc pewnym, że nikt się za jego ofiarą nie ujmie. Abram, wyruszając, stawia się w takiej sytuacji – w razie nieszczęścia nikt się za mną nie ujmie, nikt nie pomoże, nie ma nikogo ani niczego, co chroniłoby moje życie. Chyba, że Bóg naprawdę istnieje.

Kluczowe etapy historii zbawienia otwierają osoby, które podjęły ogromne ryzyko wiary – porzucający wszystkie ludzkie zabezpieczenia Abraham i ryzykująca oskarżenie o cudzołóstwo (ze wszystkimi tego konsekwencjami), nie mówiąc już o utracie zaufania ukochanego mężczyzny, Maryja. Wzór wiary i jej najdoskonalsze urzeczywistnienie⁸.

⁴ Por. KO 12.

⁵ Por. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, wyd. poszerzone, Kraków 2012, s. 83.

⁶ Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, Lublin, 1994, s. 74.

⁷ Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, dz. cyt., s. 75.

⁸ Por. *Katechizm Kościoła katolickiego* [dalej: KKK], 144.

2. Chrześcijaństwo drobnomieszczańskie a wiara Abrahama

Bardzo często praktykujemy coś, co w niektórych środowiskach kościelnych bywa określane jako drobnomieszczańskie chrześcijaństwo – mamy swoje oszczędności, polisy ubezpieczeniowe, pracę, wykształcenie, opinię itd. Mnóstwo rzeczy (zresztą jak znakomita większość rzeczy ziemskich samych w sobie dobrych), które mają sprawić, że czujemy się bezpiecznie – gdyby się okazało, że Bóg jednak nie istnieje, to jakoś sobie poradzimy w życiu. Tę postawę najlepiej opisuje (jakże chętnie używane przez prezentujących ją chrześcijan) wyrażenie „bez przesady”. Drobnomieszczanin to właśnie taki wierzący, ale bez przesady. Od niewierzącego różni go udział w rytuałach religijnych i ewentualnie unikanie niektórych grzesznych przyjemności, natomiast upodabnia takie samo poszukiwanie bezpieczeństwa w pieniądzu i uciekanie od cierpienia i krzyża⁹. Od spadkobiercy wiary Abrahama natomiast różni go to, że drobnomieszczanin nigdy nie ryzykuje – tzn. nigdy nie dopuści do sytuacji, w której jego życie czy ważne dla niego sprawy byłyby zagrożone, jeśliby się okazało, że jednak Boga nie ma. Nigdy nie dopuści do sytuacji, w której Bóg byłby jedynym zabezpieczeniem, a jego wiara została by rzeczywiście sprawdzona – to zaś dokonuje się wyłącznie w warunkach realnego niebezpieczeństwa¹⁰. Abram, wyruszając, wchodzi właśnie w taką sytuację, w której to Bóg jest jego jedyną nadzieją, jedyną pomocą. Takie momenty są okazją, żeby przekonać się, że Bóg naprawdę istnieje.

Wiara to „akt, przez który przemieszczam się ku Niemu, oddając mu się w osobistej wierności. Tu tkwi chyba sedno wiary zakorzenionej w Zbawieniu: ryzyko, oddanie się «zaprzęgnięcie duszy»”¹¹. Wiara Abrahama jest całościowym powierzeniem siebie Bogu¹², który całkowicie zaangażuje

⁹ Por. A. Cholewiński, *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane. Pogadanki biblijne i homilie wygłoszone w Radiu Watykańskim w latach 1967-1985*, Warszawa 1989, s. 184.

¹⁰ Por. C. S. Lewis, *Smutek*, tłum. J. Olędzka, Kraków 2009, s. 49. Lewis obrazuje to celną metaforą – łatwo wierzyć w moc sznura używanego wyłącznie do obwiązywania skrzydeł, dopóki nie trzeba zawisnąć na nim nad przepaścią.

¹¹ R. Guardini, *Bóg daleki, Bóg bliski*, wybór tekstów I. Klimmer, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1991, s. 84.

¹² Por. H. U. von Balthasar, *Prawda jest symfoniczna. Aspekty chrześcijańskiego pluralizmu*, tłum. I. Bokwa, Poznań 1998, s. 89.

zował się na rzecz człowieka i na tej podstawie ma prawo oczekiwać od niego maksymalnego zaangażowania¹³. Właśnie brak tego pełnego zaangażowania, brak odwagi do egzystencjalnej konsekwencji jest najważniejszym wyróżnikiem „małej wiary”¹⁴ (lub inaczej mówiąc: drobnomieszczańskiego chrześcijaństwa).

Na wiarę Abrahama, traktowaną tutaj jako paradygmat „wiary odważnej” składają się trzy wzajemnie się przenikające i warunkujące elementy: wiara w to, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych (przejawiająca się w przyjęciu nieprawdopodobnej obietnicy), podjęcie ryzyka (wyjście z ziemi rodzinnej) i przejawiająca się na górze Moria gotowość oddania Bogu wszystkiego – z naturalną potrzebą sensu i rozumienia wydarzeń włącznie.

3. „Gdzie Duch Pański, tam wolność” – zbawienie jako wyzwolenie od lęku

To, co wydaje się kluczowe w historii Abrahama, to bardzo konkretne doświadczenie istnienia Boga, który – choć niewidzialny – objawia się w namacalnych faktach. Jeszcze zanim Abraham doczekał cudownego wypełnienia obietnicy, wielokrotnie doświadczył, że rzeczywiście Bóg jest jego obrońcą (Rdz 15, 1) – i ani żaden bandyta, ani sam faraon go nie skrzywdził. Doświadczenie wiary wędrującego Abrama jest w pewnym sensie paradygmatyczne – jest ciągiem sytuacji, w których człowiek może (kolokwialnie rzecz ujmując: na własnej skórze) się przekonać, że Bóg jest mocniejszy od wszystkiego, co danego człowieka przeraża, a jego strachy okazują się „papierowym tygrysem”. Jest jednak jeden warunek konieczny takiego doświadczenia – człowiek musi z daną rzeczywistością się zmierzyć, stanąć twarzą w twarz. Jak długo będzie przed owym „tygrysem” uciekał, tak długo nie przekona się, że w rzeczywistości jest on papierowy.

¹³ Por. H. U. von Balthasar, *Prawda jest symfoniczna...*, dz. cyt., s. 66.

¹⁴ Jest to postawa generująca bardzo niebezpieczne (zwalczone w całym Piśmie Świętym) tendencje do znalezienia jakiejś formy zastępczej (np. kultu) wobec tego niebezpiecznego aktu oddania się Bogu. Por. H. U. von Balthasar, *Prawda jest symfoniczna...*, dz. cyt., s. 89–90.

W Biblii można zauważyć dwa schematy, według których dokonuje się doświadczenie, o którym mowa powyżej – Bóg sam aranżuje sytuację bez wyjścia i niejako stawia w niej człowieka, by móc mu w konkretnym egzystencjalnym doświadczeniu udowodnić, że rzeczywiście jest Bogiem Mocnym (jak to miało miejsce nad Morzem Czerwonym), albo zaprasza człowieka, żeby w taką sytuację pewnej śmierci dobrowolnie wszedł (jak w przypadku Abrama, Maryi, braci Machabeuszy, młodzieńców wrzucenych do pieca ognistego, Daniela, Dawida, Zuzanny, Izraelitów wyruszających na podbój Ziemi Obiecanej pod wodzą Jozuego i wielu innych). W każdym przypadku doświadczenie interwencji Boga, który znajduje wyjście z sytuacji bez wyjścia, staje się fundamentem wiary. Często zresztą mamy do czynienia z sekwencją tego typu sytuacji, gdzie poprzednie doświadczenie jest podstawą i uzasadnieniem egzystencjalnej odwagi pozwalającej wchodzić w kolejne – po ludzku beznadziejne – sytuacje. Dla przykładu w przypadku Dawida byłoby to wyrwanie z paszcz lwów pozwalające mu stanąć potem do walki z Goliatem (1 Sm 17, 37), a w przypadku Izraelitów byłoby to najpierw wyprowadzenie z Egiptu, potem cud nad Morzem Czerwonym, następnie długa sekwencja interwencji o charakterze aprowizacyjnym na pustyni. Wszystko to razem buduje odwagę wiary konieczną, by wyruszyć do walki z siedmioma potężnymi narodami. Rzeczą charakterystyczną jest to, że do człowieka należy podjęcie ryzyka i staniecie do walki – Bóg sam już zwycięża. Jednak żeby to ryzyko podjąć, trzeba wierzyć, że „dla Boga rzeczywiście nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37).

3.1. „Przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli”

Pojęcia wolności i wyzwolenia rozpatrywać można na wielu płaszczyznach, ale dla niniejszych rozważań istotna jest ta najbardziej podstawowa forma zniewolenia, jaką jest panowanie grzechu¹⁵, i wyzwolenie integralne, którego istotą „jest uwolnienie od grzechu, który w świadomości Kościoła jest złem najgłębszym, najbardziej dotykającym osobowości

¹⁵ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o niektórych aspektach teologii wyzwolenia*, IV, 2.

człowieka”¹⁶. Zniewolenie grzechem ma swoje mechanizmy, wśród których szczególnie istotne wydaje się sterroryzowanie człowieka strachem w celu wytworzenia przekonania, że nie ma innego wyjścia, niż zgrzeszyć. Nie da się policzyć, ile aborcji zostało dokonanych przez przerażone kobiety, przekonane, że urodzenie dziecka będzie życiową katastrofą; ilu mężów porzuciło rodziny ze strachu, że zmarnują życie (jedyne przecież, które mają) z tą zrzędliwą kobietą, zmarnują tyle szans na szczęście. W samej strukturze kuszenia w raju widać pewien „lęk pierwotny” – insynuowaną przez szatana obawę, że będąc wierni Bogu, stracimy coś cennego: jakąś szansę, jakieś dobro (por. Rdz 3, 5–6).

Piszący te słowa miał kiedyś okazję rozmawiać z żyjącą w czystości studentką, która regularnie słyszała od przyjaciółek: „Głupia jesteś?! Myślisz, że ktoś będzie na ciebie czekał?!”. Cudzołóstwo tych dziewczyn wynikało właśnie z lęku – że nie zgadzając się na współżycie, skazują się na trwałą samotność, z przekonania, że tak naprawdę nie mają innego wyjścia¹⁷. Przykład ten dotyka jeszcze jednej płaszczyzny, na której szatan może terroryzować człowieka – presji społecznej. Jesteśmy istotami społecznymi – mamy naturalną potrzebę uznania, akceptacji ze strony otoczenia i całe spektrum mechanizmów dopasowywania swoich przekonań i zachowań do oczekiwań środowiska¹⁸. W przypadku współczesnych, żyjących w coraz bardziej antychrześcijańskiej kulturze chrześcijan, presja społeczna staje się coraz większym wyzwaniem. Im silniejsza się staje¹⁹, tym odważniejszej wiary wymaga oparcie się jej. Drobnomieszczańskie chrześcijaństwo nie ma szans się ostać.

¹⁶ J. Mazur, *Od kerygmatu do ewangelii życia. Dzieje katolickiej myśli społecznej w zarysie*, Radom 2003, s. 31.

¹⁷ Historia owej studentki – dziś szczęśliwej mężatki – pokazała, jak bardzo fałszywe było to przekonanie. Nie zmienia to jednak faktu, że wówczas wydawało się im słuszne i jako takie warunkowało zachowania.

¹⁸ Por. np. P. Sztompka, *Socjologia...*, dz. cyt.; E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, tłum. J. Radzicki, Warszawa 2002.

¹⁹ Nasilanie się presji społecznej na niemoralne zachowania najlepiej chyba widać w dziedzinie czystości seksualnej. Dla przykładu Gil Dines opisuje rozmowy z wyzwolonymi studentkami amerykańskich uniwersytetów, którym nie mieści się w głowie możliwość odmowienia współżycia seksualnego na imprezie. Norma kulturowa i prezentowany w kulturze jedyny wzorzec kobiecości zakłada niemal obowiązkową rozwiązłość. Por. G. Dines, *Pornoland. Jak skradziono naszą seksualność*, tłum. K. Dajksler, Poznań 2012, s. 178–192.

Powyższy opis tego, jak w naszym życiu toczy się „walka lęku o wyeliminowanie lęku przed Bogiem”, byłby bardzo niepełny, gdyby zabrało w nim wspomnienia o pierwszym poziomie, którym jest sytuacja, gdy wierny Bogu jest uciskany przez bezbożnych²⁰, oraz o nowym, specyficznym dla czasów współczesnych aspekcie – lęku wykorzenionego i samotnego człowieka²¹, żyjącego w traumatogenicznej cywilizacji błyskawicznych zmian społecznych²². Mowa tu o egzystencjalnym lęku przed światem w ogóle, jego wszystkimi rzeczywistymi i domniemanymi przepaściami, przed którym niezwykle trudno jest się bronić ludziom dzisiejszym, a który (jeśli ma przystęp do chrześcijan) jest przeciwnikiem każdego powołania; drastycznie utrudnia podejmowanie przygotowanego przez Boga posłannictwa, podejmowanie ryzyka, bez którego nic szlachetnego nie da się osiągnąć²³.

3.2. „Wyzwolił tych, którzy przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli”

Święty Tomasz wśród cech charakteryzujących człowieka, który narodził się z Ducha, na pierwszym miejscu wymienia właśnie wolność (2 Kor 3, 17)²⁴. Nowy człowiek, scharakteryzowany w Kazaniu na górze, to niewątpliwie człowiek, który nie boi się tracić. Nie ma on niczego w tym życiu (z samym życiem włącznie), czego musiałby bronić za wszelką cenę. Nawet utraty życia nie musi się panicznie bać, bo wie, że tak naprawdę to nie jest jedyne życie, które ma. Skoro nie ma niczego, co panicznie bałby się stracić, to nie ma też takiej wizji straty, którą dałoby się go sterroryzować, i dzięki temu jest wolny. Tak głęboko wolny, jak może być tylko człowiek przemieniony przez łaskę. Święty Paweł pisze, że podlegaliśmy niewoli demona przez bojaźń śmierci (Hbr 2, 15). Śmierć jest

²⁰ Por. H. U. von Balthasar, *Chrześcijanin i lęk*, dz. cyt., s. 27.

²¹ Por. R. Guardini, *Bóg daleki...*, dz. cyt., s. 93.

²² Por. P. Sztompka, *Socjologia...*, dz. cyt. s. 514–524.

²³ Por. H. U. von Balthasar, *Chrześcijanin i lęk*, dz. cyt., s. 46–48.

²⁴ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii św. Jana. Rozmowa Jezusa z Nikodemem* (J 3, 1–21), tłum. K. Kaczmarczyk, w: „Didaskalos. Pismo Teologiczne Wspólnot Drogi do Emaus” 2001 nr 4, s. 456.

najbardziej całkowitą, totalną i nieodwracalną stratą. W pewnym sensie jak w soczewce skupia w sobie wszystkie straty, których możemy się obawiać. Jeśli powyższe rozumienie jest prawdziwe, to lęk przed śmiercią jest skondensowaną formą wszystkich naszych lęków – a jeśli tak, to Chrystus pokonujący lęk przed śmiercią zwycięża w nas także wszystkie pomniejsze lęki przed drobnymi, codziennymi i większymi stratami. Przełamując ten lęk największy, jednocześnie pokonuje te drobniejsze. Lęk jest jedną z tych mocy, nad którymi Chrystus przez krzyż zatriumfował i zapanował w sposób ostateczny i całkowity – żyjący w wierze nie musi się bać jakiegokolwiek (poddanej przecież Bogu) mocy, żywiołu czy ucisku, opresji czy nawet śmierci, skoro wszystko to jest poddane Chrystusowi²⁵, to człowiek wierny przymierzu z Bogiem nie musi (a nawet nie powinien) się bać, gdyż łaska i Boża opieka wyznaczają przestrzeń życia wolną od lęku – opowiedzenie się za Bogiem (jakkolwiek związane z wewnętrzną walką) oznacza obietnicę nieobecności lęku (odwrotnie niż zerwanie przymierza)²⁶. Chrześcijaństwo, które człowiekowi proponuje oparcie się na Bogu, a nie na sobie samym, daje w ten sposób niezawodny grunt i o ile nie zaczynamy mierzyć siły wiary swoją niemocą (mówiąc prościej: o ile nasza wiara nie jest chora), lęk nie ma do nas przystępu²⁷. Dzięki temu możemy dawać ludziom współczesnym dowód (świadcstwo) siły życiowej, pokoju i wolności, wywiedzionych z zupełnie innych źródeł i zasobów²⁸.

Oczywiście najważniejszą podstawą opisywanej powyżej wolności od lęku jest zmartwychwstanie – to „najpiękniejsze, ale i najbardziej zdumiewające wydarzenie” w całej historii²⁹. Wydarzenie dające nadzieję. A chrześcijańska nadzieja – mająca za swoje źródło i podstawę wierność Boga³⁰ – jest niewątpliwie potężnym narzędziem rozbrajania egzystencjalnych lęków. Jeżeli mówimy, że chrześcijanin może być szczęśliwy nawet

²⁵ Por. H. U. von Balthasar, *Chrześcijanin i lęk*, dz. cyt., s. 43–46.

²⁶ Por. np. H. U. von Balthasar, *Chrześcijanin i lęk*, dz. cyt., s. 22–26.

²⁷ H. U. von Balthasar, *Chrześcijanin i lęk*, dz. cyt., s. 56–57.

²⁸ Por. H. U. von Balthasar, *Chrześcijanin i lęk*, dz. cyt., s. 46–47.

²⁹ D. Rops, *Dzieje Chrystusa*, t. 1/2, tłum. Z. Starowieyska-Morstinowa, Warszawa 1968, s. 519.

³⁰ Por. J. Danielou, *Bóg i my. W stronę Chrystusa*, tłum. A. Urbanowicz, Kraków 1965, s. 73.

w opresji, w trudnym położeniu³¹, to dlatego, że ma w sercu to przekonanie rodzące niezłomną nadzieję, że w jego życiu także po Wielkim Piątku nastąpi poranek zmartwychwstania. Wiara chrześcijańska to także przekonanie, że Bóg potrafi znaleźć wyjście z każdej sytuacji bez wyjścia, co udowodnił w historii zbawienia wielokrotnie, a w sposób ostateczny znajdując wyjście z najbardziej beznadziejnej sytuacji – ze śmierci. Człowiek mający w sercu ugruntowane to przekonanie (mówiąc inaczej wierzący w zmartwychwstanie) nie musi się niczego bać, a co za tym idzie niczym nie da się szatanowi zastraszyć. Ta taktyka – tak chętnie stosowana przez Złego – kreślenia przed człowiekiem wizji całkowicie beznadziejnej sytuacji, w którą wprowadzi go wierność wobec Boga, jest nieskuteczna w przypadku człowieka, który wie, że odkąd Chrystus Zmartwychwstał, nie ma sytuacji beznadziejnych, nie ma sytuacji bez wyjścia. Człowiek mający głęboką świadomość, że tak potężny Bóg (dla którego nawet śmierć nie jest przeszkodą) jest „tym, który mój los zabezpiecza” (por. Ps 16, 5), rzeczywiście może się martwić już tylko o jedno – żeby dochować wierności.

4. „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz...”, czyli absurd wiary

Opis wstrząsających wydarzeń na górze Moria (Rdz 22) zawiera w sobie wiele treści i daje szerokie możliwości interpretacji. Z chrześcijańskiego punktu widzenia niewątpliwie najważniejsze jest typiczne odczytanie (gdzie Izaak jest figurą Chrystusa) – pokazujące, że Bóg zawsze idzie krok dalej³², od siebie zawsze wymaga nieskończenie więcej niż od nas (bo i jego miłość jest nieskończenie większa). Bardziej egzystencjalne interpretacje najczęściej podkreślają motyw próby (tego, czy dla Abrahama Bóg rzeczywiście jest najważniejszy) i oczyszczenia serca ze złogów bał-

³¹ Por. H. U. von Balthasar, *Chrześcijanin i lęk*, dz. cyt., s. 46.

³² Por. np. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, dz. cyt., s. 83–84; S. De Diétrich, *Boży plan zbawienia. Przewodnik biblijny*, tłum. W. Kowalska, Warszawa 1970, s. 35.

wochwalstwa³³, ale jest jeszcze jeden aspekt, na który warto zwrócić uwagę – jest nim absurdalność Bożego wezwania. Uragająca zdrowemu rozsądkowi była już sama obietnica potomstwa złożona bezpłodnym starcom³⁴, ale tutaj mamy do czynienia z absurdem na zupełnie innym poziomie – widzimy Boga, który przeczy sam sobie, „daje i odbiera”, Boga, który (jak ujął to św. Chryzostom) „sprzeciwia się Bogu, wiara sprzeciwia się wierze, rozkaz sprzeciwia się obietnicy”³⁵. Obiecuje potomstwo, spełnia tę obietnicę, a następnie rozkazuje Abrahamowi ją przekreślić. Oczywiście my wiemy, że w celu wprowadzenia Abrahama na zupełnie nowy poziom realizacji tej obietnicy. Wiemy też, że nawet tej malutkiej realizacji (w postaci Izaaka) tak naprawdę Bóg nie ma zamiaru przekreślić – mówiąc inaczej: wiemy, że Bóg nie zamierza niczego Abrahamowi zabrać, tylko nieporównywalnie więcej dać. Ale Abraham idący na górę Moria tego nie wie. Może „wbrew nadziei wierzyć nadziei”, ale nie może wiedzieć ani rozumieć.

Bóg jest niepojęty, albo inaczej: my „jesteśmy w całkowitej niemożności zgłębienia tajemnicy Bożej”³⁶ – nie tylko w sensie intelektualnym (tzn. że istnieją prawdy wiary – tajemnice w sensie ścisłym, które absolutnie przekraczają nasze możliwości pojmowania³⁷), ale także w sensie egzystencjalnym – co najmniej czasami nie rozumiemy Jego dróg. Zdarzają

³³ O tym, że Abram był bałwochwałcą, świadczy np. tekst Joz 24, 2. Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, dz. cyt., s. 75.

³⁴ Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, dz. cyt., s. 77.

³⁵ Cyt. za: S. De Diétrich, *Boży plan zbawienia...*, dz. cyt., s. 34.

³⁶ A. Renard, *Wierzę*, art. cyt., s. 77.

³⁷ O jednej z nich – zawartej w formule chalcedońskiej kard. Gabriel-Marie Garrone pisze, że „zawiera trudność, możliwą do usunięcia tylko przez zniesienie jednego członu”, a więc rozwiązanie heretyckie. Por. G. M. Garrone, *Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego*, w: *Wiara Kościoła...*, dz. cyt., s. 97. Oczywiście teologia na przestrzeni wieków podjęła ogromy wysiłek jak najlepszego wyrażenia tej „niemożliwej do rozwiązania tajemnicy” (por. s. 97–98), ale nawet wspaniałe osiągnięcia w tym zakresie nie zmieniają faktu, że tajemnica Boga pozostaje „niemożliwa do rozwiązania”. Zresztą gdyby było inaczej – to znaczyłoby, że rozważamy coś, co mieści się w (skończonych) możliwościach poznania ludzkiego rozumu – a samo to jest najlepszym dowodem, że przedmiot naszych rozważań na pewno nie jest Bogiem. Z drugiej natomiast strony uleganie pokusie przykrawania objawienia do naszych intelektualnych nawyków grozi odrzuceniem tego, co najcenniejsze i najistotniejsze (por. np. D. Rops, *Dzieje Chrystusa*, dz. cyt., s. 524–525).

się takie sytuacje (gdy np. człowiekowi umiera upragnione, wymodlone i wyczekiwane dziecko albo ukochana żona³⁸), których nie da się zrozumieć. Można je tylko przyjąć jak Hiob.

Egzystencjalne doświadczenie jest zawsze (używając rozróżnienia zaproponowanego przez Pascala) spotkaniem z Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, a nie Bogiem filozofów i uczonych³⁹. Przyglądając się historii zbawienia, na dwóch jej końcach widzimy górę Moria i Golgotę, „kamień ofiary, drzewo krzyża, na których załamują się nasze ludzkie mądrości”⁴⁰. Można się więc spodziewać, że w naszej osobistej historii zbawienia też będą musiały się one w pewnym momencie załamać. Być może dlatego, że w przypadku człowieka zbyt liczącego na swoją wiedzę uczynienie z niego mieszkania Ducha Świętego wymaga upokorzenia⁴¹, a może z wielu jeszcze innych powodów. Na pewno Bóg prowadzący historię (także tę naszą, prywatną) nie jest ograniczony naszym małym zrozumieniem. Na szczęście.

Wejście w relację z Bogiem, który jest zawsze większy, niż możemy pojąć, którego nieskończona miłość z naszej skończonej perspektywy jest niepojęta, musi się wiązać z gotowością pokornego przyjmowania do wiadomości tego, że nie rozumiemy, i praktycznego przyjmowania tego, czego nie rozumiemy. Być może „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę” (1 P 5, 5), właśnie dlatego że oni nie przykrawają jej do swoich ograniczonych wyobrażeń – i dzięki temu może w nich działać nieskończenie więcej, niż mogliby sobie wyobrazić (por. Ef 3, 20). Jeśli szczęście, które nam przygotował, przekracza nieskończenie wszystkie nasze aspiracje i nadzieje⁴², wszystko, co możemy sobie wyobrazić (por. 1 Kor 2, 9), to można się spodziewać, że drogi, którymi chce nas prowadzić – także. Jego myśli i Jego drogi nie są naszymi (por. Iz 55, 8). Nie należy się więc dziwić, że wiara, oddanie się Niepojętemu związane ze zgodą na zależ-

³⁸ Poruszający opis wewnętrznych zmagañ wierzącego w takiej sytuacji zostawił C. S. Lewis w książce *Smutek*.

³⁹ S. De Diétrich, *Boży plan zbawienia...*, dz. cyt., s. 31.

⁴⁰ Por. S. De Diétrich, *Boży plan zbawienia...*, dz. cyt., s. 32; J. Danielou, *Bóg i my...*, dz. cyt., s. 63.

⁴¹ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, dz. cyt., 460.

⁴² Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, dz. cyt., s. 81.

ność, wyrzeczenie się autonomii, mogą wydawać się czymś niebezpiecznym⁴³. W praktyce życia rodzi ona jednak postawę elastyczności i niezwykłej wolności wewnętrznej, polegającej na gotowości porzucenia własnych planów w imię pełnienia woli Boga, o którym wiemy, że nas kocha i prowadzi do tego, co dla nas najlepsze⁴⁴. Choć niejednokrotnie w danym momencie (z własnej ograniczonej perspektywy) nie widzimy i nie rozumiemy, dlaczego to jest najlepsze⁴⁵. Gdybyśmy rozumieli, to właśnie tak byśmy zaplanowali i nie byłoby potrzeby, abyśmy nasze plany zmieniali ani tym bardziej aby Bóg je krzyżował. Posłuszeństwo wobec Boga wymaga od wierzącego (jak od Abrahama) rezygnacji z tworzenia własnej historii swoimi rękami i środkami⁴⁶ i musi się wiązać z gotowością przyjmowania rzeczywistości przekraczających nasze plany i wyobrażenia dobra i zła⁴⁷. Abrahamowi prawdopodobnie wydawałoby się w oczywisty sposób dobre, żeby Izaak żył. Ale gdyby zatrzymał się na poziomie swoich wyobrażeń, bronił ich za wszelką cenę – zamknąłby sobie drogę do błogosławieństwa przekraczającego nieskończenie wszystko, co mógł sobie wyobrazić.

5. Podsumowanie: w stronę wiary odważnej

Fundamentalne dla życia chrześcijańskiego jest doświadczenie, że „Bóg sam wystarczy”, żeby napełnić szczęściem, ale też żeby uratować moje życie w każdej dziedzinie, że Jezus jest jedynym Zbawicielem – także w tym sensie, że wystarczającym, żeby zbawić (uratować) mnie w każdej dziedzinie. Doświadczenie to prowadzi do wyzwolenia od lęku i rodzi głęboką wolność. Jeśli dołożyć do tego pokorną zgodę na (pozorną) absurdalność Bożych dróg, z której wynika zgoda na stratę (nawet czegoś, co wydaje mi się dobre), oraz świadomość że „że Bóg jest nad wydarzenia-

⁴³ Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, dz. cyt., s. 67.

⁴⁴ Por. A. Cholewiński, *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane...*, dz. cyt., s. 195–198.

⁴⁵ Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, dz. cyt., s. 79.

⁴⁶ Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, dz. cyt., s. 83.

⁴⁷ Nie w znaczeniu moralnym, bo Bóg nikogo nie kusi do grzechu (por. Jk 1, 13), ale w znaczeniu tego, co korzystne lub nie.

mi i rządzi naszą historią, i że nas kocha, i że wobec tego wszystko, co nas spotyka z Jego ręki, jest najlepsze”⁴⁸, nawet gdy w danym momencie wydaje nam się inaczej – to nie boimy się dla Niego stracić (niczego – od dobrej opinii przez pieniądze aż do życia) i możemy naprawdę „błogosławić Pana w każdym czasie” (Ps 34, 2), widząc dobro nawet w przeciwnościach⁴⁹. Wiara pozwalająca dostrzec troskliwego Boga tam, gdzie ludzki rozsądek widzi wyłącznie przeszkody⁵⁰, sprawia, że każdy lęk zostaje rozbrojony. Wszystko to razem tworzy postawę nazwaną tutaj wiarą odważną.

Zaproponowane tutaj określenie „wiara odważna” może budzić wątpliwości – dotyczące tego, czy przymiotnik jest w ogóle potrzebny i czy opisane powyżej rysy duchowości nie są po prostu integralnym elementem chrześcijaństwa; czy owa wiara odważna jest czymś innym niż wiara po prostu. Z przyjęcia takiego zastrzeżenia powinien wypływać postulat nienazywania wiarą czegoś, co wiarą nie jest. Nie wiem, czy kiedykolwiek mogła istnieć autentyczna wiara, która nie byłaby tym, co określono tu jako wiarę odważną, ale wydaje się pewne, że w dzisiejszych czasach inna ostać się nie może.

⁴⁸ A. Cholewiński, *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane...*, dz. cyt., s. 194.

⁴⁹ Por. D. Lifschitz, *Chcę błogosławić Pana. Psalm 34*, przekł. J. Fenrychowa, Kraków 1997, s. 214–215; A. Cholewiński, *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane...*, dz. cyt., s. 192–194.

⁵⁰ Por. S. De Diétrich, *Boży plan zbawienia...*, dz. cyt., s. 32.

Summary

Abraham – ojciec wiary odważnej

Artykuł omawia i analizuje historię Abrahama i egzystencjalne implikacje, które z niej wypływają. W opinii autora historia ta ukazuje trzy szczególnie ważne aspekty: zbawienie jako wyzwolenie od lęku, głęboką wolność płynącą z takiego doświadczenia i posłuszeństwo Bogu jako przekroczenie tego, co rozumowo poznawalne. Wszystkie te (powiązane z sobą) aspekty życia chrześcijańskiego są niezwykle ważne. Dziś, kiedy kulturą jest w przeważającej mierze antychrześcijańska, przekazuje i promuje anty-chrześcijańskie wzorce i wartości, jest szczególnie istotne, żeby wiara była wiarą odważną.

Słowa kluczowe: Abraham, wiara odważna, wolność, wyzwolenie z lęku, posłuszeństwo

Abraham – Father of the Brave Faith

The article reviews and analyses the history of Abraham and its existential implications. The author claims that the story reveals three particularly important aspects: the salvation as liberation from fear, deep freedom resulting from that experience and obedience to God as exceeding what is impossible to understand. All these interrelated aspects of Christian life are truly essential. Since modern culture seems to be predominantly and increasingly anti-Christian and it shows and promotes anti-Christian values and patterns of behaviour, it is particularly important for the faith to be a brave one.

Keywords: Abraham, brave faith, freedom, liberation from fear, obedience

Bibliografia

- Aronson E., *Człowiek – istota społeczna*, tłum. J. Radzicki, Warszawa 2002.
- Cholewiński A., *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane. Pogadanki biblijne i homilie wygłoszone w Radiu Watykańskim w latach 1967–1985*, Warszawa 1989.
- Danielou J., *Bóg i my. W stronę Chrystusa*, tłum. A. Urbanowicz, Kraków 1965.
- De Diétrich S., *Boży plan zbawienia. Przewodnik biblijny*, tłum. W. Kowalska, Warszawa 1970.
- Dines G., *Pornoland. Jak skradziono naszą seksualność*, tłum. K. Dajksler, Poznań 2012.
- Garrone G. M., *Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego*, w: R. Bouchex i in., *Wiara Kościoła. Biskupi francuscy komentują wyznanie wiary*, przedmowa R. Etchegray, tłum. U. Sudolska, Warszawa 1985, s. 83–106.

Guardini R., *Bóg daleki, Bóg bliski*, wybór tekstów I. Klimmer, tłum. J. Koźbial, Poznań 1991.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.

Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o niektórych aspektach teologii wyzwolenia, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x151/instrukcja-o-niektorych-aspektach-teologii-wyzwolenia-libertatis-nuntius/?print=1#r5> (03.02.2016).

Lewis C. S., *Smutek*, tłum. J. Olędzka, Kraków 2009.

Lifschitz D., *Chcę błogosławić Pana. Psalm 34*, przekł. J. Fenrychowa, Kraków 1997.

Mazur J., *Od kerygmatu do ewangelii życia. Dzieje katolickiej myśli społecznej w zarysie*, Radom 2003.

Renard A., *Wierzę*, w: R. Bouchex i in., *Wiara Kościoła. Biskupi francuscy komentują wyznanie wiary*, przedmowa R. Etchegray, tłum. U. Sudolska, Warszawa 1985, s. 47–79.

Rops D., *Dzieje Chrystusa*, t. 1/2, tłum. Z. Starowieyska-Morstinowa, Warszawa 1968.

Sobór Chalcedoński, *Definicja wiary*, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych: tekst grecki, łaciński, polski*, t. 1, *Nicea I. Konstantynopol I. Efez. Chalcedon. Konstantynopol II. Konstantynopol II. Nicea II*, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2007, s. 215–225.

Sobór Watykański II, *Konstytucja Dei verbum*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968, s. 350–363.

Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, wyd. poszerzone, Kraków 2012.

Św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, 460, tłum. K. Kaczmarczyk, „Didaskalos. Pismo Teologiczne Wspólnot Drogi do Emaus” 2001 nr 4, s. 205–244.

von Balthasar H. U., *Chrześcijanin i lęk*, wyd. 2 poprawione, tłum. A. i A. Klubowie, Kraków 1999.

von Balthasar H. U., *Prawda jest symfoniczna. Aspekty chrześcijańskiego pluralizmu*, tłum. I. Bokwa, Poznań 1998.